PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Sobota 15 lipca 1916 roku. № 153

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 14 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Na Bukowinie stoją nasze wojska, po spełnieniu zleconego im zadania, na swych dawnych pozycjach na wzgórzach na zachód od górnej Mołdawy: Na zachód i na północo-zachód od Buczacza Rosjanie ponowili swoje ataki. Po południu odparte zostały dwa szeroko zakrojone ataki. Pod wieczór udoło się nieprzyjacielowi w trzecim ataku na północo zachód od Buczacza wedrzeć się do naszych pozycji

W zażartych walkach wręcz został nieprzylaciel znowu wyrzucony przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Na północ od kolei Sarny-Kowel oddziały rosyjskie usadowiły się na lewym brzegu Stochodu; późnym wieczorem napadnięte zostały przez nasze wojska i przepędzone, przyczem w ręce nasze wpadło 160 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Zresztą, przy zupełnie niezmienionej sytuacji nic nowego.

Na froncie włoskim: Na froncie między Bentą i Adygą trwa żywa działalność bojowa. Po silnym ogniu armatnim Włosi przeszli do ataku w kilku miejscach naszego odcinka obronnego między Cima Diezzi i Monte Rasta. Szczególnie gwałtowną była walka na północo-wschód od Monte Rasta, gdzie nieprzyjaciel próbował 10 szturmów. Wojska nasze odparły znowu wszystkie ataki z najcięższemi dla nieprzyjaciela stratami i utrzymały swoje pozycje. Także nasze pozycje na północ od doliny Posiny stał pod gwałtownym ogniem armatnim. Pod Passubio odparto jeden nocny atak.

Wydarzenia na morzu.

Jedna z naszych łodzi podwodnych w dn. 10 bm. popołudniu zatopiła w zatoce Otranto włoski kontrtorpedowiec. W nocy z 13 na 14 bm. eskadra hydroplanów bombardowała bardzo skutecznie objekty wojskowe i kolejowe w Padwie. Samoloty powróciły mimo gwałtownego ognia.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 13 b. m. **Na froncie rosyjskim:** W armji gen. hr, Bothmera odparto szerokim kontratakiem wojska niemieckiego Rosjan pod Oleszą na północny zachód od Buczacza i na północ od tej miejscowości, przyczem wzięto 400 jeńców.

Na froncie francuskim: Na północ od Sommy udało się Anglikom umocnić się w Contalmaison. Ogień artylerji trwa w dalszym ciągu z wielką gwałtownością. Na południe od Sommy wczoraj również nie mieli powodzenia Francuzi w swych kilkakrotnie podejmowanych atakach po obu stronach Barleux jako też na zachód od Estrees. Za każdym razem musieli cofać się pod skutecznym ogniem zagrodowym, poniósłszy jaknajcięższe straty.

Na wschód od Mozy walka artylerji była jeszcze ożywiona. Pozyskane stanowiska piechoty umocniono. Liczba jeńców zwiększyła się o 17 oficerów i 243 żołnierzy i doszła do 56 oficerów, 2.349 żołnierzy. Pod Freninghien, nad kanałem La Bassée na wzgórzu La Fille Morte, na wschód od Badonviller i pod Hirzbach dokonano pomyślnie kilku wycieczek wywiadowczych niemieckich. Na północ od Soisons zmuszono francuski dwupłatowiec do opuszczenia się na ląd wśród naszych linji.

Barbarzyństwo Rosjan na Bukowinie.

Wiedeń. (KB.) Z głównej kwatery donoszą: Według zeznań naocznych świadków w dn. 22 czerwca włamali się Rosjanie do sklepów w Gurahumora i zrabowali je. Towary, których nie można było wywieźć, zostały na miejscu zniszczone. Oficerowie rosyjscy przyglądali się tej akcji, nie wkraczając. Nazajutrz podpalono sklepy. Uciekinierzy z Gurahumory twierdzą, że tamtejszy prob. katolicki ks. Moroziewicz, który wstawiał się u kozaków w obronie mienia cudzego, został w ten sposób zmaltretowany, że popadł w obłąkanie.

Język niemiecki w sądach czeskich

Wiedeń. Rozporządzenie prezydjum krajowego w Pradze wprowadza w służbie wewnętrznej we wszystkich władzach sądowych w całych Czechach wyłącznie tylko język niemiecki.

Wykręty angielskie

Waszyngton. (BK.) B. Reutera donosi: Posłowie angielski i francuski poczynili przedstawienia w Departamencie państwowym w sprawie łodzi podnej „Deutschland“ twierdząc, że gdyby nawet zbudowana była do celów handlowych, to jednak potencjalnie jest okrętem wojennym.

Kłamstwa rosyjskie o Polsce.

„Chołmskaja Ruś“, wychodząca obecnie w Moskwie, umieściła artykuł pułkownika K., który wymownie świadczy o bezczelności działaczy chełmskich, jako też o pokarmie umysłowym, jakim w sprawach polskich karmi się społeczeństwo rosyjskie.

Oto wyjątki z artykułu pułk. K.;

„W ostatnich czasach—zaczyna pułkownik K. — wiele mówi się i pisze o spodziewanej autonomji Polski. Mówią i piszą oczywiście Polacy, którzy za wszelką cenę starają się zdobyć autonomję. Któż właściwie stara się o zdobycie autonomji, kto jej pragnie dla Polski?“

„Włościanin polski, zapytany czy pragnie autonomji, odpowiada w następujący sposób: „Nie, żadnej autonomji nam nie potrzeba, nam zupełnie dobrze się powodzi pod panowaniem rosyjskiego cesarza, pragniemy tylko by nas pozostawiono w warunkach, w jakich obecnie żyjemy i by nie pozwolono księżom i szlachcie krzywdzić nas. Autonomja to znaczy, że znowu nami i naszemi sprawami kierować będą szlachta i księża i znowu zaprzęgną nas do pańszczyzny“.

„Bo — rozwodzi się dalej p. K, między ludem polskim z jednej strony a księdzem i ziemianinem Polakiem z drugiej, panuje olbrzymia nieprzyjaźń; włościanie ogromnie nienawidzą w duszy swoich byłych i obecnych ciemiężców; boją się ich jednak, ponieważ często są zależni od nich materjalnie, dlatego też kłaniają się im uniżenie, całują ich ręce, gdy rozmawiają z nimi, to stoją bez czapki i cierpliwie znoszą poniżające nazwanie „bydło“.

„Jedynie na co narzekają Polacy włościanie to na to, że u nich na wsiach zupełnie niema szkół rosyjskich, że dzieciom ich nie pozwalają uczyć się po rosyjsku, skutkiem czego nie mogą oni zająć się ani handlem, ani przemysłem, w służbie wojskowej trudno jest nieznającemu języka państwowego“.

„Któż więc czyni starania o autonomję dla Polaków?—zapyta czytelnik? Kto? ma się rozumieć — duchowieństwo katolickie i szlachta. Oni to idą ręka w rękę do zamierzonego celu w nadziei przywrócenia autonomicznej Polsce swoich dawnych przywilejów, owładnięcia ludem wiejskim i używania swej władzy przy skarbowem pirogu“.

Czy potrzeba komentarzy do tych słów? Zdaje się, że są one najmocniejszym policzkiem dla tych, których pierś wzbiera tęsknotą ściśle określoną

Raczą sobie uprzytomnić te słowa i wziąć pod uwagę fakt, że „Chołmskaja Ruś“ reprezentuje prasę, która dobrze odzwierciedla poglądy szerokich warstw narodu rosyjskiego.

Brutalnie szczere są te wynurzenia brata—słowianina z Moskwy. Lecz pośród bezczelnych kłamstw są tam palące wstydem słowa prawdy. Kto ma dobrą pamięć, myśli logicznie a przedewszystkiem posiada godność narodową, ten z głosów takich, częstych po tamtej stronie frontu, wysnuje odpowiednie wnioski. Faktem jest, że polityka rządu rosyjskiego w Polsce szła po linji uwag pułk. K.: wykopania przepaści między wsią a dworem i plebanją. To mu się w znacznej części udało. Naszą rzeczą jest przepaść tę co rychlej zarównać. Uczynić to będziemy mogli, lecz bez rządów rosyjskich.

Z okupacji niemieckiej.

Wiadomości z Siedleckiego

Komunikacja i hygiena. Komunikowanie się z austr. zaborem i z resztą gubernji, gdzie są jeszcze władze cywilne, jest zupełnie przerwane, na przejazd z jednej komendantury do drugiej trzeba specjalnego pozwolenia, które trudno uzyskać. Tylko księża, lekarze i członkowie Komitetów pow. mają ułatwiony przejazd. W nocy od 9-ej nie wolno wcale jeździć; mało kto uzyskuje pozwolenie na to. Trzeba przyznać, że drogi są utrzymywane wzorowo, że nawet w niektórych miejscach przeprowadzono nowe, że czystość w miastach i wsiach jest bardzo przestrzegana, jak również warunki zdrowotne. W miejscach, gdzie grasują choroby z a k a ź n e założono szpitale dla osób cywilnych. Zarządzenie to ma na celu—oczywiście—zapobieżenie, by wojsko się nie zarażało.

Szkolnictwo i samorząd. Trzeba przyznać, że władze etapowe popierają szkolnictwo, i to wszędzie w polskim języku; kładą nawet za warunek, żeby po rosyjsku nie uczono. Nauczycieli ogromny brak. W tym celu z inicjatywy władz założone seminarjum nauczycielskie w Leśnej, dawnej unickiej Częstochowie. Już się egzamina odbyły, a kursa zaczęły się 1 lipca. Chłopi bardzo chętnie się garną do szkółek, płacąc od dziecka albo od morgi (od dziecka po 1 rb., od morgi po 25 k.). Wogóle uczucia patrjotyczne wzrastają wśród chłopów, pomimo odczuwania przez nich ogromnie ciężaru obecnej sytuacji i tęsknoty do powrotu warunków materjalnych z przed wojny. Samorząd gminny jest ściśle przestrzegany i swobodnie się rozwija. Zaprowadono także samorządy miejskie, gdzie większość mają żydzi. Gdzie komendantura jest antysemicko usposobiona, tam kasuje samorząd miejski i nominuje burmistrzem Polaka (tak było w Międzyrzeczu i Radzyniu). Istnieją tu jeszcze Komitety Obywatelskie, skasowane przez Beselera w w gen.-gub. warszawskiem. Obywateli ziemskich wogóle zostało bardzo mało, bo znaczna część pojechała do Rosji, przeważnie przez Moskali zmuszona. Zbierają się tylko 2 komitety, w Białej i w Radzyniu. Radzą nad ogólnemi sprawami, nad pomocą rezerwistkom, uciekinierom i wszelakiej biedzie, nad szpitalnictwem i szkolnictwem, wreszcie nad wyżywieniem ludności. Pobierają zapomogi od R. G. O. w Warszawie.

O pracę na wsi

W № 148 naszego pisma zamieściliśmy artykuł pod powyższym tytułem, w którym wykazywaliśmy możliwość pracy uświadamiającej narodowo na wsi, o czem jest mowa zaraz w pierwszem zdaniu artykułu, jako jego punkt wyjścia.

W sprawie tego artykułu pojawiła się w ostatnim numerze „Głosu Radomskiego“ notatka podpisana przez „Jeden ze wsi:“, (raczej: jeden z miasta) z której wynika, że autor jej albo nie przeczytał dokładnie naszego artykułu albo też tendencyjnie podsuwa nam myśli, których krytyczny i bezstronny czytelnik żadną miarą z artykułu naszego wysnuć nie może. P. „Jeden“, zdając sprawę z naszego artykułu, zastrzega się przezornie: „odniosłem wrażenie“, jakby chodziło o utwór beletrystyczny, lecz to wrażenie, a więc półświadomy stan psychiczny, w przeciwieństwie do stanu świadomego, jaką stwarza pewność, nie przeszkodziło mu zakończyć mentorską uwagą bez zastrzeżeń, że informacje muszą być dokładne i oparte, „na ścisłych faktach“.

Pominąwszy tę zagadkową metodę rozumowania, to konkluzja taka jest „ni przypiął, ni przyłatał“ do naszego artykułu. Teza naszego artykułu brzmiała: Przeszkody, które dotąd uniemożliwiały pracę uświadamiającą narodowo na wsi, obecnie już nie istnieją. Na poparcie tej tezy przytoczyliśmy szereg notorycznych faktów (wpływ uroczystości majowej, odezwa J. E. ks. biskupa Kakowskiego, zwiększenie się liczby szkół, stanowisko zjazdu delegatów kółek rolniczych i Gł. Rady Op., budzenie się ruchu politycznego). Bliższe szczegóły tych informacji o pracy na wsi, nie tylko ogólnych, lecz i materjał statystyczny z zakresu kółek, stow. pieniężnych, szkół, znajdzie p. „Jeden“ w poprzednich numerach naszego pisma. Lecz p. „Jeden“ zamiast przytoczyć i skonfrontować podane przez nas fakty, wolał odnieść z nich wrażenie (rzecz lżejsza niż fakty) i na podstawie tego wysnuć wnioski, które z jasną tendencją naszego artykułu pozostają w stosunku, określanym popularnie słowami: „co ma piernik do wiatraka“.

O cóż idzie w istocie? Nawoływaliśmy w naszym artykule do pracy narodowej i budzenia uczuć patrjotycznych na wsi. U wszystkich narodów jest to ogólnie uznawaną potrzebą; natomiast w Polsce można się na to zgadzać lub nie zgadzać, a więc polemizować. Dobrze. Niechże to jednak będzie jasno powiedziane. Chętnie będziemy dyskutować. „Dyskusja sprawie nie zaszkodzi“, jak słusznie powiedział i ś. p. Buchman. Lecz nie należy przekręcać treści artykułu, który każdy może przeczytać, i kryć się poza wrażeniami i fałszywymi wnioskami.

Jeśli zatrzymujemy się dłużej nad tą sprawą, to dlatego, aby wykazać, jak zawiłe i tajemnicze są niekiedy arkana sztuki publicystycznej, obwarowane spostrzeżeniami, wrażeniami, wnioskami: myśl przeszedłszy przez nie, nie poznaje siebie, czyli z igły powstają widły. Mówimy o potrzebie budzenia świadomości narodowej na wsi, p. „Jeden“ z naiwnością podlotka prawi nam o ścisłości informacji i przypomina łaskawie to, co także w omawianym artykule stwierdzamy.

Nie jest to bez celu. Oto w danym wypadku chodzi o „pewne reklamujące się grupy“. Bicie w wielki bęben z powodu starego gmachu (oczywiście, że tę piekną i historyczną pamiątkę należy uratować) to nie reklama; lecz nawoływanie do pracy narodowej na wsi, to reklama. Oczywiście, takie kramarskie stawianie sprawy zamyka dyskusję.

Chodzi także o coś innego. Zwykle ludzie, nawet nie próżni, lubią słuchać pochwał. Taka jest słabość ludzka. Więc też pożytecznie jest pisać pochwały, nawet kiedy ich nikt nie żąda, bo zawsze przyczynia się to ad captandam benevolentiam pewnych kół. Pewna kategorja służby dworskiej zawsze dobrze na tem wychodzi. *n.*

Legjony.

≃ **Ujednostajnienie odznak legjonowych.** W tych dniach zadecydowała komenda Legjonów zaprowadzenie nowych odznak legjonowych dla wszystkich trzech brygad. Odznakami podoficerów będą w najbliższej przyszłości paski czerwone (jakie nosili dotychczas Piłsudzczycy), nie naszyte jednak na kołnierzu, lecz na naramiennikach, a to dla starszego żołnierza odznaką będzie jeden pasek, kaprala dwa paski, plutonowego trzy, sierżanta pasek srebrny. Oficerowie na wzór pruski nosić będą epolety i gwiazdki, wraz z liczbą pułku, na tych wyszytą.

Także co do uniformów zaprowadzono zasadnicze zmiany. Warsztaty krawieckie przygotowywują już tysiące mundurów, a to tak dla kawalerji, artylerji, jak i piechoty. Kawalerja nadto otrzyma nowe czaka, o wiele zgrabniejsze od poprzednich. W piechocie zatwierdzone zostały czapki, które nosiła dotąd tylko pierwsza brygada, t. zw. maciejówki.

Ujednostajnienie odznak i mundurów przyczyni się wreszcie z jednej strony do orjentowania się szybszego naszego społeczeństwa, zaś z drugiej strony do złagodzenia różnic powierzchownych pomiędzy trzema brygadami.

≈ **Odjazd I. baterji haubic Legjonów polskich.** Artylerja Legjonów polskich otrzymała baterję haubic. Artylerzyści Legjonów przez trzy miesiące ćwiczyli się w Krakowie, zapoznając się dokładnie z obsługą haubic pod komendą por. Boruckiego. Onegdaj odjechała I. baterja haubic na plac boju, żegnana na dworcu podgórskim przez delegacje N. K. N. Obecnie ćwiczy się II. baterja haubic Legjonów.

≈ **II giej brygadzie Legjonów Polskich ofiarował** dzielnicowy Komitet Obrony Nar. w Nowym Jorku nr. 179 piękny sztandar.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Z WARSZAWY.

× **Wybory.** Grupa duchowieństwa: Na 101 zapisanych wyborców głosowało 70. Na radnego wybrano ks. kan. Kaz. Bączkiewicza gł. 65. Na zastępców: ks. Kap. Szkopowskiego gł. 70, ks. Fr. Choińskiego—66, ks. Kar. Blizińskiego—65.

Grupa techników: Zapisanych było w tej grupie 293 wyborców techników i 11 profesorów Politechniki. Złożyło kartki 265 techników i 10 prof.

Z grona profesorów Politechniki wybrano na radnego prof. inż. Henryka Krukowskiego. Na zastępców wybrani: Rektor Zygmunt Straszewicz, dziekan Henryk Czopowski i dziekan St. Patshcke, — wszyscy wszystkiemi 10 głosami.

Z grona techników na radnych: Arch. Fr. Lilpop gł. 260, inż. Ant Ponikowski—248.

Na zastępców wybrani: Jan Henrich 335, Ign. Radziszewski—309, St. Wysocki—276, Cz. Domaniewski—71.

Doniosłe zdarzenie

„Neue Freie Presse“ pisze:

Podczas tej burzy, która rozstraja nerwy i rozbudza smutek w duszy, wydarzył się fakt, który nawet w obecnych nastrojach zwraca baczną uwagę. Ten niepozorny fakt może w przyszłości mieć większe znaczenie, niż obecnie, jako zadziwiający postęp techniczy. Przed kilkoma tygodniami król hiszpański przyjął poselstwo od cesarza niemieckiego. Pośrednikiem był dowódzca łodzi podwodnej niemieckiej, który przybył do wybrzeży hiszpańskich przez morze Północne, kanał La Manche i ocean Atlantycki, niepostrzeżony przez okręty wojenne nieprzyjaciela, który ciągle przechwala się blokadą.

Podróż przez ocean Atlantycki, jazda z portu niemieckiego aż do Baltimory jest jeszcze większym czynem, który dowodzi, że łodzie podwodne dosięgły takiego samego rozwoju, jak i sterowce, które zachwycają jako Zeppeliny, ale jeszcze nie stanęły na ostatnim szczeblu. Promień możliwości jazdy łodzi podwodnej rozszerza się aż do kilku tysięcy kilometrów w stosunkach które są znacznie mniej pomyślne, niż w czasie pokoju. Łódź podwodna musi unikać nieprzyjacielskich okrętów, kryć się przed niemi pod powierzchnię wody i ma użytkowanie siły przystosowane nie do celu, a do specyficznych stosunków wojny. A zdolność działania łodzi podwodnej jest jednak w tym wypadku prawie jednaka. Fakt ten więc jest przerwaniem blokady angielskiej za pomocą takiego środka przewozowego, który jest silniejszy od nakazu największej floty. A jest silniejszy, bo może drogę wybierać pod powierzchnią wody.

Ostrzeżenie.

Otrzymujemy następujące pismo: Od kilku dni krąży w Radomiu legjonista (wysoki, szczupły, w szarym mundurze, w czapce kawalerji II-ej Brygady, bez daszka), rozsiewający najfałszywsze wieści o Legjonach i wyłudzający, pod różnymi pozorami, pieniądze od mieszkańców miasta.

Celem zapobieżenia szerzeniu się fałszywych wiadomości o rozbiciu Legjonów polskich i t. p., rozsiewanych głównie przez wspomnianego osobnika, oświadczam stanowczo na podstawie autentycznych, urzędowych informacji, że wiadomości tego rodzaju są w zupełności fałszywe, tak, jak fałszywemi były wiadomości podobne, szerzone niedawno o Legjonach polskich przez prasę rrsyjską.

Legjony faktycznie brały udział w tych dniach w jednej z największych bitew obecnej wojny; straty Legjonów są jednak minimalne w stosunku mas do ludzkich, rzucanych przez Rosjan w wir walki.

Zarazem upraszam obywateli m. Radomia, oileby wspomniany osobnik zjawił się jeszcze, o odesłanie go do oficera inspekcyjnego Komendy Grupy Legjonów Polskich (Lubelska 34). Ostrzegając przed wspomnianym osobnikiem mieszkańców miasta, z naciskiem podkreślam, iż opowieściom jego nie należy dawać wiary, gdyż są one zmyślone celem wyłudzenia pieniędzy.

Straty poniesione przez Legjony w ostatnich chwilach będą ogłoszone w odstępach kilku dni w „Gazecie Radomskiej“.

Stanisław K. Radoń
Zastępca oficera werbunkowego
Leg. Pol. w Radomiu.

Sprawozdanie Pol. Kom. Pom. Sanitarnej za m. czerwiec 1916 r.

1. *Pozostałość* — gotówka na d. 1 Czerwca 1916 r. rb. 205 k. 50. 2. *Wpłynęło* w m. czerwcu: Zapomoga od Komitetu Ratunkowego ziemi Radomskiej rb. 700; Zapomoga od Komitetu m. Radomia (k. 2.500) rb 912. k. 50; Pożyczka od Centralnego Komitetu Ratunkowego (k. 2000) rb. 740; Zapomoga z funduszów po ś. p. K. Staniszewskim rb. 500; Zwrot za kurację chorych wojskowych rb. 4771 k. 97; Zwrot za kurację chorych cywilnych rb. 278; Różne ofiary rb. 62 k. 76; Wyjęto z puszek rb. 17 k. 40; Zysk na walucie rb. 19; Sumy przechodnie rb. 36 k. 54. Razem rb. 7968 k. 45.

Wydatkowano: 1. Na utrzymanie szpitala zakaźnego przy 70 chorych rb. 1713 k. 75; 2. Na utrzymanie szpitala dziecięcego przy 32 chorych rb. 981 k. 75; 3. Na utrzymanie 3-ch lecznic bezpłatnych przy 5025 chorych rb. 1371 k. 47; 4. Różne wydatki rb. 21 k. 29; 5. Sumy przechodnie rb. 89 k. 86

Pozostałość gotówką na 1-VII 1916 r. rb. 3790 k. 33. Razem rb. 7968 k. 45.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* sobota 15 lipca; Rozesłanie Apostołów, Henryka Ces., sł.: Rudosław.

Wschód słońca godz. 4 m. 47, zachód godz. 8 m. 44, czas letni.

Wspominki historyczne: 1410. Zwycięstwo pod Grunwaldem. 1734. Wojska rosyjsko-pruskie otaczają Warszawę.

— **Wieści od radomiaków w Legjonach.** Od jednego z legjonistów, pochodzącego z Radomia, nadszedł w tych dniach list z frontu, datowany 6 lipca, a więc po niezwykle zaciętych walkach, jakie stoczyli legjoniści pod Kołodją, kryjąc odwrót wojsk austro-węgierskich z zagrożonego odcinka w kolanie Styru, o czem wspomniał z uznaniem Komunikat urzędowy. Wspomniany legjonista zapewnia w liście, że żaden z legjonistów, pochodzących z Radomia, w bitwach tych nie poniósł szwanku. Wszelkie wiadomości, rozsiewane tendencyjne po mieście są zatem kłamliwe, a obliczone na zrozumiałe w tych czasach zdenerwowanie.

— **Odznaczenia.** Cesarz udzielił krzyż rycerski orderu Leopolda z dekoracją wojenną w uznaniu dzielnego zachowania się przed nieprzyjacielem: gen.-majorowi Wiktorowi Grzesickiemu, komendantowi brygady Legjonów polskich; krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa na wstążce krzyża zasługi wojennej, w uznaniu znakomitych usług przy szczególnem użyciu gen.-majorowi Antoniemu Madziarze, tut. inspektorowi komend obwodowych.

— **Wyjazd do Solca.** Towarzystwo Dobroczynności wspólnie ze Szpitalikiem dziecięcym wysyła grupę dzieci potrzebujących kuracji do Solca. Fundusze na ten cel czerpie z zapisu ks. Szubertowicza. Wykonawcy testamentu Kazimierza Staniszewskiego w znacznej części przyczyniają się też do tego wysłania dzieci.

— **Ważne dla studentów.** Stosownie do postanowiania senatu akademickiego w Warszawie studenci pierwszego semestru studjów nie bębą uwolnieni od opłaty czesnego, Postanowienie to obowiązywać będzie od przyszłego semestru zimowego. Studenci, pobierający stypendja, muszą koniecznie w końcu każdego semestru zdać „colloquia“ lub wykonać prace seminaryjne albo laboratoryjne.

— **Wieści od uchodźców** Farbiszewska Michalina zawiadamia męża i córkę z Radomia, ul. Kozieniecka, lub na st. dr. żel. Trawniki, gub. lubelsk., że jest zdrowa w Woronężu, Mała-Czerniawska 3 z pp. Janeczek z Kozienic. Walery w Nowozybkowie. Adam w Sorokach, gub. archang. Wanda z synem w Moskwie. Prosi o wiadomość o rodzinie.

Leopoldostwo Markowscy z Haluśką i Zbyszkiem z Radomia, zawiadamiają Ruzinowiczów, Barwickich, Jastrzębską i Wilczyńskich z Radomia, że są zdrowi w Horole, gub. połtawskiej, Małokremieńczugska, dom Griczuga.

— **Hodowla królików.** Zarząd wojskowy sprowadza z Austro-Węgier króliki celem hodowania ich szczególnie w małych gospodarstwach. Oddanie królików interesowanym nastąpi albo po cenie kosztów albo pod warunkiem, że hodowca za pobrane 3 sztuki zwróci cztery sztuki.

— **Jak postępować?** Oto, co nam pisze jeden z naszych czytelników: Zaiste, oryginalne w naszem mieście porządki. Przed kilku tygodniami w pismach radomskich wyrażono życzenie ba! nawet nakaz (jeśli to się da tak określić), aby cykliści, jeżdżący szosą bądź ulicami miasta, używali trąbek, syren, bądź świstków. Ze względu na to, że nie mam syreny, a trąbka leży w domu popsuta, używam na ostrzeżenie przechodniów świstka skautowego. Otóż w dniu onegdajszym wieczorem powracałem szosą skaryszewską do Radomia. Niedaleko od przejazdu poczęli się, jak na złość, kręcić ludzie na drodze. Dla ostrzeżenia użyłem świstka. Nagle z za

opłotków (naprzeciw ul. Giserskiej) wypada milicjant i w dość ordynarnych słowach żąda zaprzestania używania świstka, kończąc mentorskiemi słowy: „Żeby to było ostatni raz“. Więc w tym wypadku niewiadomo, co robić. Jeździć bez świstka—źle, bo można kogo rozjechać, ze świstkiem—źle bo się to p. milicjantowi nie podoba. Możeby odpowiednie kompetentne władze określiły, co czynić w tym wypadku należy.

Z teatru. „Poczta w lesie“, „Wesoły karawaniarz“ i swojski balet „Wesele w Ojcowie“ ściągną publiczność do teatru, gdyż niewielka już część biletów pozostała na dzisiejsze przedstawienie, jak również i jutrzejsze, bowiem na „Kościuszko pod Racławicami“ wybierają się wszyscy. We wtorek „Manewry jesienne“ z p. Barwińską, Leonowicz i Józefowiczową na czele. Obsadę męską stanowią pp. Piekarski, Józefowicz, Nawrocki, Szelągowski i Kisielewski i inni.

We środę sztuka historyczna „Berek Joselowicz, pułkownik wojsk polskich“.

We czwartek znakomita farsa, tylko dla dorosłych: „Przy dźwiękach Szopena“, w której wystąpi poraz pierwszy dyrektor Czarnecki w roli hrabiego Chambery.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze we wzmiance o sprzedaży znaczka mylnie wydrukowano Żydowski Kom. Obywatelski zamiast Sekcja Dobroczynna Żydowska Komitetu Obywatelskiego, co pospieszamy niniejszym sprostować.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dn. 13 i 14-VII: *Tyfus plamisty*: Szpitalna 2, Foksalna 7, Zatylna 11, Podwalna 5, Zamłynie—razem 5 przyp. *Tyfus brzuszny*: St. miasto 3, Nowy-świat 12,—2 przyp. *Dyzenterja*: Foksalna 5, *Ospa*: Kościelna 6—po 1 przyp.

= **Zmarli w par. Radom.** dn. 12, 13 i 14-VII: Walerja Wiszniewska l. 30, Antonina Ciszek l. 86, Stanisława Gędaj 1 r., Marja Nowicka 1½ r., Anna Słaboszewska l. 7. Marja Powideł l. 2, Leokadja Fułarska 1½ r., Franciszek Stankiewicz l. 4, Dorota Paradowska l. 79, Marjanna Dwojak l. 50, Kazimierz Samborski l. 14, Katarzyna Gutkowska l. 17, Wincenty Wójcikowski l. 80, Natalja Linowska 3½ m., Marjan Kacprzyk l. 2½, Andrzej Pawłow I. 68.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Walka z pijaństwem.** Niezmiernie dodatnim objawem skutecznej walki z pijaństwem są uchwały w wielu gminach okolicznych, na których uchwalono zamykanie karczem i piwiarń w obrębie gmin. W Przytyku uchwałę podpisało zgórą osób 300, w Skaryszewie 200. Zawiadomienia o tych uchwałach nadeszły już do Komitetu Obywatelskiego. Mamy nadzieję, że za dobrym tym przykładem pójdą i inne gminy, tępiąc pijaństwo. Uchwały gminne wywołuje gorliwa walka z pijaństwem podjęta przez miejscowe duchowieństwo.

Z KRAJU.

> **Zajęcie rzepaku, lnu i maku** Piotrkowska Komenda obwodowa ogłasza: Obecnie rozszerza się zajęcie oprócz rzepaku i lnu także na cały zbiór maku. Wobec tego każdy obowiązany jest natychmiast po zbiorze odstawić dla c. i k. Zarządu Wojskowego wszelkie zapasy nasienia rzepaku, lnu i maku za zapłatą po ustanowionych cenach. Ilości potrzbne na nasienie należy zgłosić w Komedzie obwodowej (oddział rolniczy), następnie zaś zezwoli się na zatrzymanie pewnej ilości nasienia. Wkzelki handel tymi nasionami jest stanowczo wzbroniony. Wobec tego olejarnie nie mogą być uruchomione. Postępujący wbrew temu zarządzeniu będą surowo karani, a nieusprawiedliwione zatrzymywanie (niezgłoszenie) nasienia pociągnie za sobą bezwzględną konfiskatę tegoż bez żadnej zapłaty

> **Zajęcie kory garbarskiej.** „Dz. Urzędowy“ Komendy Obw. w Końskich ogłasza: Firma Kässmann w Lublinie upoważniona jest wszelką korę garbarską, znajdującą sie w okręcie obwodu Koneckiego zakupywać z wolnej ręki. Garbarnie, które nie posiadają kory garbarskiej mogą takową kupić u wyżej wspomnianej firmy, płacąc po 16 kor. za 100 kg. franco wagon stacja załadowania. Wywóz kory garbarskiej jest wzbroniony. Przekroczenia tego ogłoszenia będą surowo karane.

TELEGRAMY

Zawieszenie broni pod Baranowiczami.

Berlin. Sprawozdawca wojenny „Lokal-Anzeigera“ znajdujący się przy armji ks. Leopolda bawarskiego donosi, że Rosjanie odnieśli w ostatnich walkach pod Baranowiczami tak wielkie straty, że musieli zwrócić się do dowództwa niemieckiego z prośbą o zawieszenie broni, celem pochowania poległych. Dowództwo niemieckie prośbie tej uczyniło zadość.

Straty rosyjskie.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się z Bazylei, że pisma tamtejsze otrzymały wiadomość z Piotrogrodu, iż według urzędowych list rosyjskich liczba poległych od początku wielkiej ofensywy do dnia 1-go lipca wynosiła 248.000 szeregowców. Oficerów poległo 1,490, w tem 17 jenerałów i 29 dowódzców pułkowych.

Sytuacja pod Verdun.

Berlin. (BK). Biuro Wolffa donosi: Ogłoszony we wczorajszem sprawozdaniu urzędowem sukces oręża niemieckiego pod Souville-Laufre jest wypadkiem doniosłego znaczenia. To pierwsze przedsięwzięcie nasze podjęte na większą skalę od czasu wielkiej ofensywy wrogów naszych—okazało niezbicie, że kierownictwo armji niemieckiej dzielnie i świadomie zmierza w operacjach swych do celu wytkniętego, niezależnie zupełnie od ataków wrogów na wschodzie i zachodzie. Nie cofnięto z linji walki pod Verdun ani jednego żołnierza—ni działa. Bój krwawy trwa w dalszym ciągu i rozwija się pomyślnie dla oręża niemieckiego—kierownictwo armji niemieckiej jest dziś, jak i przedtem panem sytuacji. Oto szczególne znaczenie zwycięstwa pod Souville.

Francuzi przyznają się do porażki

Paryż. (B. K.) Komunikat urzędowy z 13 bm.: Na froncie od Somme'y nic ciekawego. Na prawym brzegu Mozy Niemcy podjęli rano silny atak w kierunku fortu Souville. Po potężnem przygotowaniu armatniem nastąpił silny atak 6 pułków na fort Fleury oraz laski pod Vaux i Chapitre Mimo gwałtownych szturmów masowych udało się nieprzyjacielowi tylko za cenę olbrzymich ofiar zyskać cokolwiek na terenie u drogi do kaplicy St. Fine i na skrzyżowaniu dróg z Fleury i Vaux. W całej okolicy Souville, Chenois i Lauffre trwa bardzo gwałtowne ostrzeliwanie.

Komunikat angielski

Londyn. (BK.) Komunikat urzędowy. W lasku Mametz odzyskaliśmy cały teren, utracony ostatniej nocy. Posiadamy cały lasek. Także w lasku Trones poczyniliśmy postępy. Dwa silne ataki Niemców na Contalmaison załamały się zupełnie.

Łódź podwodna u wybrzeża angielskiego

Kondyn. (BK.) Urzędowo 12 bm. Wczoraj około g. 9 w zjawiła się niemiecka łódź podwodna przed małym nieobronnym portem Seaham Harbour i rzuciła nań około 30 trzycalowych szrapneli. 1 kobieta, ciężko ranna, zmarła. Jeden pocisk trafił w dom. Zresztą żadnych strat w ludziach, i żadnej szkody nie było.

Holandja czuwa

Haga. (B. K.) Druga Izba przyjęła ustawę o pospolitem ruszeniu. Minister wojny oświadczył, że im więcej posłuchu znajdują myśli o pokoju u prowadzących wojnę, tem ostrożniejszą musi być Holanja, musi trzymać armję stale w pogotowiu, aby mogła odeprzeć wszelkie zakusy naruszenia neutralności kraju.

OGŁOSZENIA

Redaktor i wydawca: Szczesny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.